

Wprowadzenie

Historia Kościoła pokazuje, że świętym może zostać każdy bez względu na wiek. Chcemy dzisiaj rozważać mękę Pana Jezusa, wspominając błogosławionego Carlo Acutisa, który poświęcił swoje życie Chrystusowi. Wierzył, że wszystko, co zwyczajne, można przemienić w coś nadzwyczajnego. Żył tak samo, jak jego rówieśnicy. Miał podobne zainteresowania i pasje. Zdołał jednak sprawić, że zwykłe życie stało się czymś niezwykłym. Jego dzieło wpłynęło na wielu ludzi z całego świata, a misja, którą zapoczątkował jest kontynuowana do dziś. Jego postawa uczy nas miłości, wierności i odwagi, które są tak bardzo potrzebne w pójściu za Jezusem. Tobie, Panie Jezu, poświęcamy ten czas i pragniemy zmieniać nasze życie na wzór błogosławionego Carlo Acutisa, którego nam dałeś jako wzór do naśladowania. Podczas tej drogi krzyżowej pragniemy szczególnie modlić się w intencji młodzieży naszej parafii.

STACJA 1 **OSTATNIA WIECZERZA**

JEZUS: Moja droga krzyżowa... Zanim uczyniłem wszystko nowym, wraz z moimi ukochanymi uczniami zasiedliśmy do stołu. Zgodnie z tradycją, obchodziliśmy Paschę. W tę noc, świętą noc, kiedy wyprowadziliśmy nasz ukochany naród z Egiptu. Ogień w moim sercu zaczął płonąć. Oto chleb i wino. Przemienione, rozpalone, moje Ciało i moja Krew. Dla was. Na zawsze, byśmy mogli być blisko siebie. Miłość nie zna pojęcia granicy. Moi ukochani uczniowie. Mój ukochany Kościół. A potem wstałem od stołu i umyłem moim uczniom nogi. Bo kto karmi się moim Ciałem i moją Krwią, potrafi służyć i kochać za nic. Ty to wiesz, Carlo. Tak często przychodzisz do Mnie, klękasz w świątyni, pozwalasz Mi wejść w swoje młode serce. Prawie codziennie przychodzisz na Mszę Świętą! Choć masz dopiero siedem lat! Jakbyś przeczuwał, że już niebawem Twoje ramiona przygniecie belka cierpienia, krzyż bezradności. Carlo! Wiem, że mnie kochasz. I że zawsze będziesz gotowy przyjąć wszystko, o co cię poproszę, nawet jeśli nie będziesz tego rozumiał. Pragnę, byś stał się maleńkim obumierającym ziarnem. Ludzie potrzebują chleba... Słyszę Twoją modlitwę, Carlo!

CARLO: Panie mój, jestem jeszcze mały, ale bardzo Cię kocham. Bardzo... Dziękuję, że mogłem dziś przyjąć Komunię Świętą. Jakie to super, że mogę cię nieść w sercu. Jest kilka spraw, ważnych. Proszę Cię o zdrowie dla mojej mamusi i mojego taty. I przepraszam, że dziś nie posłuchałem mamy, gdy poprosiła mnie o pomoc, w posprzątaniu stołu po obiedzie. Aaaa... i pomóż mojemu przyjacielowi Adriano, któremu umarła babcia. Bardzo ją kochał. Powiedziałem mu, że nie ma co się smucić, że babcia Elena pofrunęła do Nieba. I jeszcze jedno... proszę, żeby moja mamusia i tatuś częściej chodzili ze mną do kościoła. Tak bym chciał, żebyś ich przytulił. A oni... tak nie za bardzo. Jestem Twój, Panie Jezu. Już za chwil parę, spać się położę, za wszystko dziękuję Boże, że źle zrobiłem, przepraszam Ciebie, o ukochany nasz Ojciec w Niebie...

STACJA 2 **MODLITWA W OGRÓJCU**

JEZUS: Moi uczniowie zasnęli. Zupełna ciemność w ogrodzie Getschemani. I ta przeraźliwa cisza. Wołałem: „Abba... Ojciec, oddał ode mnie ten kielich”. Bałem się. Ciało drżało po cichu, czoło zalewała mi Krew. Zimno... było przeraźliwie zimno. Schowałem twarz w ciemnych grudach ziemi. Pachniała zdradą, grzechem, kłamstwem. Moje serce wołało, jakby przeciw ciału, jakby przeciw wszystkim ukrytym bestiom, wołało: „Nie moja wola, lecz Twoja niech się stanie!”. Ojciec mój, jak wiele dusz umiera i usycha. Ocal je. Uratujmy

wszystkich, ocalmy, kogo się da! Tamtej nocy widziałem wasze serca. Wasze twarze... Twoją też, ukochana Antonio. Jak możesz, tak mnie ranić i marnotrawić miłość swojego syna Carla, który codziennie się za ciebie modli! Nie odrzucaj naszej miłości! Przyjdź do mnie, zakosztuj prawdziwego życia. Czekam codziennie, na tysiącach ołtarzy, na całym świecie. Jestem tak blisko, tyle świątyń wokół was. O jak wiele tracie, odwracając się do mnie plecami. Żałujecie mi jednej godziny? Nie mieszajcie - z błotem lenistwa - mojej łaski i krwi przelanej za was...

ANTONIA - MATKA CARLA: Przechodząc obok pokoju Carla, zatrzymałam się na chwilę. Carlo klęczał przy łóżku, szeptał coś - wpatrując się w mały krzyż, który wisiał na ścianie. Boże mój, jak on mnie zawstydza swoją wiarą! Kiedy byłam ostatni raz na Mszy Świętej?... dwa, trzy lata temu? Dziś rano, Carlo zapytał mnie nagle, czy kocham Jezusa? Zamilkłam... Chyba wciąż za mało... mój kochany Carlo... Weszłam do pokoju i uklękłam obok niego. Uśmiechnął się. Mój Boże, jak szczerze, jak obficie! Carlo miał siedem lat, gdy przystąpił do Komunii Świętej. Od tamtej pory, prawie codziennie idzie na Mszę Świętą do Kościoła. Mówi, że nie może żyć bez Jezusa. Że Eucharystia jest jego autostradą do Nieba... Zapada noc...

STACJA 3 SAMOTNOŚĆ DROGI

JEZUS: Jakże gorzki był pocałunek Judasza w ogrodzie Getschemani. Gdzież się podzieli Jakub, Andrzej, Mateusz?... Jak gorzkie było zaparcie się Piotra. Pierwszy Papież upada w wierze. Biedaczek... A był tak pewny swojej wiary. Prawie wszyscy mnie opuścili. Sparaliżował ich lęk, strach o własną skórę. Możecie mnie opuścić i odrzucić. Jesteście wolni. Czy warto jednak odchodzić od tego, który kocha? Który życie za Ciebie oddaje? Widzę Cię Carlo, jak siedzisz przed komputerem i tworzysz piękny projekt. Jak dobrze, że o mnie pamiętasz i chcesz opowiadać o Mnie innym...

CARLO: Obiecałem Panu Bogu, że zrobię wszystko, by ludzie usłyszeli o Nim i największym Bożym cudzie - o Eucharystii... o naszym Panu obecnym pod postaciami chleba i wina, w Przenajświętszym Sakramencie. Miesiąc temu, gdy klęczałem po Mszy Świętej zalany światłem Bożej obecności, przysłała mi myśl, by zaprojektować wystawę na temat „Cudów Eucharystycznych”, uznanych przez Kościół, które miały miejsce na przestrzeni wieków w różnych krajach świata. I tak od kilku tygodni, przesiaduję przed komputerem, nie marnując czasu na bezmyślne przeglądanie internetu, ale próbuję stworzyć coś wartościowego, co przypomni ludziom, że Ty Panie Jezu jesteś tak blisko nas... Czasami bardzo samotny... bo jeszcze tak wiele dusz nie pamięta o Twojej obecności w białym Chlebie. Daj mi siły, Panie Boże, bym stronił w internecie od niebezpiecznych i złych treści, które dobijają wrażliwość naszego serca. I sprawiają, że bywamy totalnie bezmyślni. Internet to fajna sprawa. Ale tak wielu od niego się uzależnia, popadając w bezowocną samotność... A mogliby w tym czasie zrobić coś Bożego...

STACJA 4 BICZE I CIERNÍ

JEZUS: Stałem przed Piłatem, spoglądając Mu w jego przerażone oczy. Dziki tłum krzychał: „Na krzyż z Nim”. Wszystko mnie bolało. Ledwo utrzymywałem się na nogach. Ciernie korony wbijały się niemiłosiernie w moje skronie. Trzydzieści uderzeń bicia, bez jednego, przeorały moje plecy. Oto cena waszych grzechów. Jakby całe zło tego świata, chciało we Mnie uderzyć i zniszczyć raz na zawsze... Ziarno musi obumrzeć. Prosiłeś mnie wiele razy, drogi Carlo, o nawrócenie grzeszników. Twój sąsiad, stary poczciwy Feliciano powrócił do

Kościola. Pracujący u was hinduista Rajes widząc Twoją wiarę, uwierzył we mnie i przyjął chrzest, twój przyjaciel ze szkoły - Sebastiano porzucił narkotyki. Jak wielu Mi ofiarowałeś, by się nie zatracili... Już czas Carlo! Pragniesz mnie naśladować? Tak zupełnie i na serio? Czas wziąć krzyż, na swoje ramiona, kochany Carlo! Uratujesz jeszcze wiele dusz. A Ja?... będę z Tobą. Cały czas...

CARLO: Dziś nakręciliśmy z kolegami film. Było dużo śmiechu, choć w powietrzu wisiało coś dziwnego. Marco, przywalił mi dziś, że trochę przytyłem. Co prawda, to prawda. Luigi włącza kamerę. A ja wypalam: „Przytyłem do 60 kg i jestem przeznaczony na śmierć. Umieram”. Klask w dłonie. Marco zwija się ze śmiechu. A ja odpłynąłem myślami. Daleko... dziwnie się czuję. Dziś w kościele, gdy adorowałem Pana Jezusa, zobaczyłem Go nagle (... w swoich myślach) całego umęczonego, w czerwonej purpurze. Może chce, bym się ofiarował jeszcze więcej... Panie mój, jestem słaby i grzeszny. Ale jeśli chcesz, daj mi krzyż! Jeśli to doprowadzi wielu do Nieba, daj mi go jak najprędzej. Żebym zdążył... Jutro kończę 14 lat.

STACJA 5 **KRZYŻ NA RAMIONACH**

JEZUS: Nie... krzyż nie był w tym wszystkim - największym ciężarem. Najwięcej waży ludzki grzech. I to było najcięższe. Wasze grzechy... I to wasze ciągle odkładanie na jutro. Że macie niby - jeszcze czas. Jakby to od Was zależało, kiedy po was przyjdę. Unieść upadłą ludzką naturę jest najciężej. Świat ci będzie mówił: nie warto... Bóg Ojciec, Syn Boży, Duch Święty, Kościół - nie warto! Widziałem, mój najdroższy Carlo, wiele razy, jak cię wyśmiewali, jak robili sobie żarty z twojej wiary. Pamiętasz?... jak raz Giovanni, twój kolega z klasy, wyzywał cię od wariatów i pobożnisiów, tylko dlatego, że ośmieliłeś się zrobić znak krzyża, przed spożyciem obiadu w szkolnej stołówce? Odpowiedziałeś mu wtedy: „nie nabijaj się z tego, co jest dla mnie ważne...”. A potem modliłeś się długo za niego. Bez urazy i gniewu. Ludzie boją się wziąć swego krzyża. Czasami wstydzą się swojej wiary. Nie bój się Carlo... Bądź odważny, idź dalej za tym, co Boże. Giovanni, dzięki twojej cierpliwej miłości, kiedyś będzie mi wierny. Bo miał obok siebie kolegę, który walczył o jego zbawienie. Dlatego tak bardzo kocham młodych. Bo jak uwierzą, będą przenosić góry! Jak ty, mój drogi Carlo...

ANTONINA - MATKA CARLA: Od paru dni jesteśmy w Asyżu. Mamy tu bliskich, więc w każde wakacje spędzamy w Asyżu dwa tygodnie. Carlo jest wniebowzięty, uwielbia św. Franciszka. Ma tu też wielu kolegów, z którymi - pół dnia gra w piłkę. Dziś wieczorem, Carlo rozbił swoją kolejną porcelanową skarbonkę. Zapytałam, co się stało, skąd taka decyzja? „Kojarzysz mamuś tę starszą panią z ulicy Via Borgo Aretino? Widziałem dziś w sklepie, jak zabrakło jej pieniędzy na oliwę. Jest sama, Patrizio mówił mi, że spłaca długi swojego syna, który jest w więzieniu. Pomyślałem, że kupię jej tę oliwę i jeszcze coś do jedzenia...”. Hmm... cały Carlo. Zauważy każdą biedę. Nic dla siebie, wszystko dla innych. Schował swoje oszczędności do kieszeni i wybiegł z domu. No tak... wiara i modlitwa, bez uczynków, są martwe...

STACJA 6 **UPADEK POD KRZYŻEM**

JEZUS: Niosąc krzyż, co chwilę upadałem. Poganiali mnie, wielu pluło mi w twarz. Ludzie potrafią być okrutni. Przebacz im, Ojcze, nie wiedzą, co czynią... Dam im nowe serce, dam im nowego Ducha. Jeszcze chwila i się dokona, to, co ma się dokonać. Przyjdźcie do Mnie wszyscy, utrudzeni, odrzuceni, upokorzeni, niosący krzyż cierpienia... Nie upadajcie na duchu... Jestem z Wami! Cały świat może o was zapomnieć, Ja – nie zapomnę nigdy! Mój

drogi Carlo... przyszedł już czas. To jest moja i twoja godzina. Czy jesteś już gotów wziąć swój krzyż?... I pójść ze mną? Potrzeba, aby twoje młode i wrażliwe serce zostało wywyższone. Pójdź za Mną, Carlo, zbawiać świat! Stań się moją małą hostią...

CARLO: Jest taka godzina, w której zapada mrok i robi się zupełnie ciemno. Wtedy już wiesz, że wszystko w rękach Boga. Upadamy a On nas podnosi. Oddaliśmy się a On czeka z otwartymi ramionami. Czy stworzyłeś nas Panie, byśmy marnotrawili skarby Twojej łaski i jedli ze świniami z jednego koryta? Wczoraj po raz kolejny uklęknałem do spowiedzi. Czuję, że muszę. Wiedziałem, że moje serce jest brudne, że znów zabrakło mi pokory... Na Mszy Świętej ojciec Matteo mówił o kwiatach na pustyni, które rano zakwitają a wieczorem są już uschłe, wypalone słońcem, żarem pustynnego piekła. Kiedy przyjdzie noc, kiedy ciało będzie słabe, uschłe... nawilż mnie łaską, bym zakwitł. Jak ten pustynny kwiat. Żeby nie upadł zbyt nisko. Podniesiesz mnie wtedy i przytulisz. Ofiarowałem dziś Komunię Świętą za wszystkich cierpiących, za tych którym brakuje sił. Świętość to nie dodawanie, lecz odejmowanie: to mniej „nas” by zostawić miejsce Tobie, Boże...

STACJA 7 MATKA

JEZUS: Zawsze była mi bliska. Kochana mama, która z moim ziemskim tatą – Józefem, nauczyli Mnie tak wiele. W ich oczach, gestach, w słowach i w milczeniu – odkrywałem czułość mojego Ojca, Stworzyciela nieba i ziemi. A teraz biedna... mierzy się z mieczem, przenikającym jej serce. Jak tysiące matek i ojców, którzy są gotowi zrobić dla swojego dziecka dosłownie wszystko! Oto czynię wszystko nowe, Matko... Niech twoje łzy mieszają się z moją Krwią, niech twoja boleść skrzyżuje się z moim cierpieniem. Przytul swojego syna, przytul owcę prowadzoną na rzeź, jak w Nazarecie, gdy w twoich ramionach i w ramionach Józefa czułem Niebo, odnajdywałem prawdę, że miłość cierpliwa jest, łaskawa jest, że wszystko zniesie! Znieś to mamó, by się wypełniło wszystko, co ma się wypełnić... Bądźmy teraz z Carlem i jego rodzicami, potrzebują nas...

ANTONIA - MATKA CARLA: Dziś pękło mi serce... Nie potrafiłam przestać płakać. Na szpitalnym korytarzu zapadł gęsty mrok. Nawet głośny dotąd śpiew ptaków, dobiegający do nas przez otwarte okno, zamilkł. Andrea objął mnie silnym ramieniem. Wiedział, że lada moment osunę się na podłogę. W sercu grzmiał, niczym błyskawica, bolesne słowa doktora Michela: „Wasz syn ma białaczkę typu M3, najbardziej agresywną postać tej choroby...”. Nasz ukochany Carlo ma białaczkę. Boże mój... jak mogłeś, nie zabieraj nam naszego jedyne go syna! Zalewa mnie gniew i bezradność. Miecz bólu wbija się w sam środek serca. Otwierają się drzwi gabinetu doktora Michela. Pojawia się w nich Carlo. Jego uśmiech raptownie zanika. Podchodzi do nas i daje się objąć. „Nie płacz mamuś... - szepcze mi do ucha - Bóg wie, co robi...”. Tamtego dnia po raz pierwszy w życiu poczułam, ile waży krzyż, który jest nie do uniesienia. Mój ukochany Carlo gaśnie...

STACJA 8 KRZYŻ NIE DO UNIESIENIA

JEZUS: Sił coraz mniej. Poniżony, wciąż upadałem w pył drogi. Zaorali mój grzbiet, wyżłobili długie bruzdy. Bywa, że bezsilność staje się jedyną modlitwą, cichym krzykiem naszego serca. Nigdy nie traćcie z oczu mojego umęczonego Ciała, ukrytego w białej kruchej Hostii! Nie traćcie z oczu wcielonej Miłości, która ze strony grzeszników, tak wielką cierpi wrogość - abyście nie ustawali, załamani na duchu! Mój Carlo, ty wiesz, jak cenna jest moja Krew! Idziesz razem ze mną, wolny jak ptak, nieprzymuszony jak Szymon z Cyreny. Twój

ból jest moim bólem, twoje łzy są moimi łzami, twoje umęczone ciało jest moim umęczonym ciałem. Żyję w Tobie, bo ty zapragnąłeś żyć we Mnie...

CARLO: Leżę w szpitalu dopiero jeden dzień a czuję, jakbym się cały rozsypywał. Najtrudniejszy jest ból kości, stawów i brzucha. Nieustannie leci mi krew z nosa i z przewodu pokarmowego. Nie mogę oddychać. Jestem coraz bardziej słaby. Najbardziej żal mi mamy i taty. Ich oczy są totalnie wysuszone, jakby wylali już wszystkie łzy. Boże mój, niech to trwa jak najkrócej... Daj mi więcej... byle by nie cierpieli w nieskończoność. Tak bardzo ich kocham. Jezus, chociaż byś mnie zabił... będę Ci ufał! Ofiaruję to wszystko za Kościół Święty i Papieża. Za młodych, którzy się od Ciebie oddalają. Wiem, że mnie słyszysz. Niech się dzieje Twoja wola...

STACJA 9 BEZLITOSNA BEZRADNOŚĆ

JEZUS: Przyszedłem pełnić wolę mojego Ojca. Dlatego nałożono na Moje ramiona belkę krzyża. Więcej niż drewno ciążyła Mi świadomość, że szczytu Mejs miłości, Eucharystii, wielu nie zrozumie, nie doceni, wzgardzi nią. Zbyt często związujecie mi ręce, gdy oddycham cicho w waszych sercach. Jestem wtedy bezradny... jak wtedy na Golgocie, gdy unieruchomili Mnie gwoździami. Jeżeli nie chcecie, abym sam dźwigał grzechy wszystkich ludzi, pomóżcie Mi, ofiarując się wraz ze Mną mojemu Ojcu we Mszy świętej. Jeżeli chcecie, abym pomógł wam dźwigać wasze krzyże, jednoczcie się ze Mną przez Komunię Świętą. Nie będziecie wtedy sami na swojej krzyżowej drodze, w czasie której wszystko czynię nowym. Carlo nigdy nie związywał mi rąk. Pozwalał mi na wszystko, nawet wtedy, gdy było trudno. Jeszcze chwila, Carlo. Prosiłeś mnie kiedyś, bym w ciemną noc nawilżył twoje serce łaską. Zakwitnij, mój młody rycerzu, oto noc staje się światłem...

CARLO: Jakże jestem Ci wdzięczny, Panie mój, że przyszedł dziś do mnie ojciec Matteo i nakarmił mnie Twoim Ciałem. Bez Komunii Świętej trudno wspinać się do Nieba. I choć z trudem połykam małą część świętej Hostii, za każdym razem czuję, że nie jestem sam. Chciałem oddać Tobie totalnie wszystko, bierz zatem. Bierz... biedne serce swojego Carla. Mama z tatą przynieśli mi dzisiaj piękne kwiaty. Taki mały powiew świeżego powietrza, pośród nocy i złamanych kości, dosłownie. Podarowałem je siostrze, która mną się opiekuje. Ucieszyły się, całkiem szczerze. Mama udaje, że już się z moją białaczką uporała. Tato wydaje się być spokojny. Choć na tyle go znam, by wiedzieć, że w sercu płacze po cichu, widząc gasnące życie swojego syna. Daj im siłę, Boże mój. Niech mnie już wypuszczą..... do Nieba...

STACJA 10 POCIESZENIE POMIMO

JEZUS: Na mojej drodze krzyżowej Ojciec postawił wiele szlachetnych dusz. Niewiasty okazały Mi współczucie słowami oraz łzami. Nie pogardziłem tym, gdyż był to szczerzy objaw ich życzliwej miłości. One znały Mnie z widzenia, słyszały Moje nauki. A wy? Otrzymaliście o wiele więcej... na każdej Mszy Świętej karmię was Słowem Bożym, karmię was swoim Ciałem! Dlatego nie zadowolę się słownymi zapewnieniami, że Mnie kochacie, lecz pragnę, abyście wykorzystując Moją obecność w sobie, dowiedli miłości konkretnymi czynami, posłusznym wypełnieniem Mojej woli. Jak Carlo, który nigdy nie przeszedł obojętnie obok biednych, cierpiących, samotnych. Wiele dusz, nakarmiłeś Carlo, moją miłością. Wytrwaj do końca, mój bohaterze, już idę po Ciebie... Słyszę ból twojej mamy i twojego taty. Dam im łaskę. Są silni. Zbiorę wszystkie ich łzy i zamienię w krople nadziei...

ANTONIA - MATKA CARLA: Mój synek cierpi bardzo. Nie daję rady. Co chwilę wychodzę na korytarz, by nie płakać przy nim. I ten jego uśmiech. On ciągle się uśmiecha...

Przepraszam Boże, za mój ciągły krzyk, za mój gniew i podle szczyry ból. Carlo nieustannie nas pociesza. Opowiada o wakacjach, wspomina nasze pielgrzymki, robi wszystko, byśmy nie umarli... choć to on umiera. Wieczorem moje nogi powędrowały do kaplicy szpitalnej. Jakby ktoś mnie tam prowadził. W kaplicy panowała ciemność. Migotało tylko małe światełko przy tabernakulum. Malutkie i ledwo żywe, jak mój Carlo. Upadłam na kolana, potem na twarz... łyzy... i tylko łyzy... Szukałam światła, była tylko noc. Szukałam nadziei, była tylko rozpacz. Szukałam słów, była tylko koszmarna cisza. Jeśli mnie słyszysz, Boże mój, to proszę: nie każ mu dalej cierpieć... błagam... Wysłuchaj modlitwy matki, której pękło serce... I nagle... moje serce krzyknęło: oddaję Ci Carla... Pasterzem moim jest Pan...

STACJA 11 NA KRZYŻU

JEZUS: Przybili mnie do krzyża. Z ostatnimi łykami powietrza, wyruszałem w drogę powrotną do domu swego Ojca. Nikt nie odbierał Mi życia, Ja oddawałem je sam z Siebie. Prawdziwa miłość oddycha wolnością... Niewinny i bezgrzeszny, stałem się (dla was) grzechem. Waszym grzechem! Żeby wszystko, co was zabija, umarło razem ze Mną... Jak dobrze, Antonio, że oddajesz mi syna. Już rozumiesz... że wasza Ojczyzna jest w Niebie. Drogi krzyżowe mają swój kres... Jakże wam czasami brakuje wiary! Chcielibyście wszystko i wszystkich zachować dla siebie. Wierzycie w Boga? I we mnie wierzcie! W domu mego Ojca jest miejsce dla was wszystkich. Przyjdę do każdego z was i zabiorę was do Nieba... abyście i wy byli tam, gdzie Ja jestem... Szukuj się mój ukochany Carlo... Wybiła godzina...

CARLO: Dziękuję Ci, Panie, za wszystko... Za to, co było piękne i za to, co bolało... Za dar życia i dar wiary. Za Twoje święte Ciało, które mogłem spożywać, by mieć siłę na drogę ku Niebu. Za Twoje miłosierdzie, które mnie obmywało z grzechów. Za Twój święty Kościół, który karmił mnie sakramentami. Za Twoją miłość, która nie zna granic. Za moją mamę i tatę - zawsze ukochanych rodziców, którzy poświęcili mi swoje życie... Jeśli to już czas, zabierz swojego Carla do siebie... bym był tam, gdzie Ty jesteś...

STACJA 12 MOJA SIOSTRA ŚMIERĆ

JEZUS: Zanurz się w mojej śmierci, mój drogi Carlo... Już czas... Twoje życie stało się drogocennym kamieniem. Zbliżam się do łóżka Carla. Jest ze mną moja Matka i Józef, Michał Archanioł, jest też Franciszek z Asyżu. Znają dobrze, tego chłopca, nie raz jeden do nich wołał. Ciężki oddech Carla przebija się przez duszne powietrze sali, w której leży. Jego Anioł Stróż unosi się powoli, by zrobić nam miejsce. Jego misja wykonana. Moja Matka z czułością dotyka policzka Carla... Daj mi rękę, kwitnący, młody kwiecie...

CARLO: Panie mój, wiem, że tu jesteś... Słyszę Twoje Serce, słyszę, jak płonie..... gorejące ognisko miłości... Czy to już ta godzina? Jeśli tak, jestem gotów... Mamusiu, tato... dziękuję... Będę blisko. Bardzo blisko...

STACJA 13 GRÓB

JEZUS: Wykonało się. Po śmierci, moje ciało złożono w grobie, dając zadość naszym żydowskim zwyczajom. Pamiętaj, że karmiąc się moim Ciałem, karmisz się pokarmem na życie wieczne. Nie lękaj się śmierci. Raczej, gdy klęczycie przede Mną, proście pokornie o łaskę dobrej śmierci, jak czynili to przez wieki wierni i pobożni chrześcijanie, jak prosił o to

mój ukochany Carlo. Proście dla siebie i dla swoich bliskich, byście nie umierali bez pojednania się z Bogiem i swoimi bliźnimi. Oddajcie Mi swój lęk przed śmiercią. Po przyjęciu Komunii świętej sprawicie Mi radość, gdy wasze serce cieszyć się będzie szczerze, na chwilę naszego zjednoczenia w wieczności. Ja jestem z wami, przez wszystkie dni, aż do skończenia świata!

ANTONIA - MATKA CARLA: Podarowałeś mi Boże... cudownego syna. Ale Carlo nie należał do nas. Był od początku cały Twój, jak każdy człowiek, stworzony na Boży obraz i podobieństwo. Jego ciało oddajemy ziemi. Duszę powierzamy Tobie. Dziś rozumiem, że te 15 lat życia, naszego ukochanego syna, wydało wiele pięknych owoców. Że przez Carla, wielu wróciło do Ciebie, pociągniętych jego prostą i ufną wiarą. Ja też, po wielu latach mojej letniej wiary, rzuciłam się w Twoje ramiona. Wiem, że to zasługa Carla, który mnie zawstydzał swoją miłością do Ciebie...

STACJA 14 TO JESZCZE NIE KONIEC

ANTONIA - MATKA CARLA: Cztery lata po śmierci syna zaszłam w ciążę. Wcześniej, miałam problemy zdrowotne, z powodu których Carlo przez całe swoje życie nie doczekał się rodzeństwa. Bliźnięta poczęły się, kiedy miałam 43 lata. To jeszcze jeden cud i wielka łaska, którą wyprosił nam Carlo. A Jezus rzadko mu odmawia. Gdy byłam w ciąży z bliźniętami, lekarz wyliczył datę porodu na 11 października, rocznicę śmierci mózgowej Carla. Ja wiem, że mój syn żyje. Jest teraz jeszcze bliżej nas niż wtedy, gdy przebywał tu na ziemi. Ilekroć jestem na Mszy Świętej czuję jego obecność. Widzę, jak się uśmiecha i mówi: dobra robota, mammo... Bądź uwielbiony, Panie, za wszystko... Także za każdą noc, która staje się światłem...

Zakończenie

Jezu, dziękujemy Ci za Twoją mękę oraz błogosławionego Carlo Acutisa, który poszedł Twoim śladem. Daj nam siłę, abyśmy potrafili naśladować jego wiarę i zaufanie. Niech rozważanie Drogi Krzyżowej przyczyni się do naszego uświęcenia i pomoże nam na prowadzenie lepszego życia.

Patrząc na Jezusa w Najświętszym Sakramencie możesz sam teraz powiedzieć to co masz mu do powiedzenia. Posłuchaj co On chce Tobie przekazać.

Autorem rozważań jest KS. RAFAŁ JERZY SORKOWICZ SChr

Zdjęcia na okładce są autorstwa Patrycji Linda